Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr. 276 Kraków środa 22 grudzień 1937 r. Rok 1

MOCNA POZYCJA GEN. ŻELIGOWSKIEGO

Warszawa (tel.) W związku z przemówieniem posła gen. Lucjana Żeligowskiego w Sejmie krążyły uporczywe pogłoski o rozłamie w Kole Rolników.

Jednak po usilnych staraniach posła Hyli oderwało się dosłownie 3 posłów.

Ponieważ do Koła Rolników należy przeszło 20 posłów, właścicieli drobnych gospodarstw rolnych z tego wynika, że mała własność jest dalej reprezentowana w tym ugrupowaniu.

Za zmianą ordynacji wyborczej
wypowiedziało się Stow. Urzędników Państwowych

Warszawa. — W związku z ukazaniem się na półkach księgarskich broszury p. M. J. w sprawie zmiany istniejącej ordynacji wyborczej, S. U. P. wydał zalecenie do swych członków, by najszersze grupy pracownicze zainteresowały się tym zagadnieniem i przygotowały się do zajęcia stanowiska w razie, gdyby zaszła taka potrzeba.

Warszawa (tel.) Klub Demokratyczny po utworzeniu Władz Wojew., ma przystąpić do organizowania Władz Powiatowych. Jak z tego widać organizacja ta rozszerza z każdym dniem działalność polityczną.

Ceny nawozów sztucznych pretekstem do walki
z wiceprem. Kwiatkowskim

Warszawa (tel) W związku Izb i Organizacyj Rolniczych odbyła się w poniedziałek wielka narada nawozowa. Przedstawiciele rolnictwa żądali obniżki cen nawozów sztucznych, natomiast przedstawiciele przemysłu nawozowego twierdzili, że obniżka jest niemożliwa. Dyskusja była bardzo długa i bardzo gorąca, a z racji jej niektórych, bardzo znamiennych momentów rozeszła się w kołach politycznych pogłoska, podtrzymywana również przez sfery przemysłu nawozowego, że akcja za obniżką cen nawozów sztucznych nie jest akcją rolniczą, lecz akcją polityczną, w szczególności służy ona tylko jako pretekst do walki, wytyczonej polityce gospodarczej wicepremiera i ministra Skarbu, inż. Kwiatkowskiego, przez pewne ugrupowania, którym przewodzi p. Tadeusz Lechnicki, b. wiceminister Skarbu.

Jakie wnioski zostaną zgłoszone
na wielki kongres pracowniczy w styczniu 1938

Warszawa (tel.) Na wielki kongres pracowniczy, który został zwołany w styczniu 1938 r. do Warszawy przez wszystkie związki pracownicze z całej Polski, zostaną zgłoszone m. in. wnioski i całkowite zniesienie podatku specjalnego, zmianę ustawy uposażeniowej, zmianę przepisów dyscyplinarnych, uzupełnienia ustawy o umowach zbiorowych, przymusowym rozjemstwie, w sprawie utrzymania ustawy o ochronie lokatorów.

Piłsudczycy przeciw Z.M.P.

Warszawa (tel.) Na przedstawieniu w Teatrze Polskim Zw. Rewolucyjny Piłsudczyków rozrzucił ulotki atakujące w sposób b. ostry OZN i Związek Młodej Polski.

—o§o—

MYLNE POGŁOSKI CO DO RADKA

Moskwa. — Skazany w ub. roku w styczniu na 10 lat więzienia b. nacz redaktor „Izwiestia" Karol Radek, wbrew różnym pogłoskom przebywa w więzieniu butyrskim w Moskwie. W ciągu ostatnich 10 dni leżał w szpitalu więziennym.

NA MARGINESIE

O procesie ex starosty

Mówił prokurator: Winien — oskarny!"
„Nie! — wołał obrońca — winien tu jest system!"
W tej sprzeczności jest dla mnie jedno oczywiste:
że — jabłko niedaleko pada od jabłoni.

GRYF („Polonia")

Nagły zgon „Podbipięty"

Bardzo cicho, zupełnie niepostrzeżenie zmarło jedno z pism reakcyjnych, a mianowicie tygodnik „Podbipięta".

Założył je były redaktor „Myśli Narodowej" Rembieliński (nie pomylić z B. Rembowskim) pragnąc stworzyć pomost ideowy między sanacją a endecją W ten sposób Rembieliński był heroldem tak zwanej „konsolidacji narodowej".

Tym bardziej śmierć tego pisma jest charakterystyczna.

Reforma wyborcza ruszyła z miejsca

Przy małej okazji: przy obradach komisji sejmowej nad budżetem Sejmu poruszoną została sprawa reformy ordynacji wyborczej, poruszona w sensie pozytywnym i negatywnym. Posł. Sommerstein i Pełeński (Ukr.) wskazali na konieczność reformy, aby społeczeństwo mogło wpływać na przebieg spraw politycznych w państwie, zaś posłowie Hutten-Czapski, Karsznicki i inni dowodzili, że teraz ani czas ani miejsce na poruszanie tej sprawy.

Z drugiej strony donoszą, że przecież w bież. sesji wpłynie do Sejmu projekt referomy ord. wyborczej, nie podając kto ma być autorem tego projektu. Ważniejsze natomiast jest doniesienie, że klub parlamentarny O. Z. N. sprzeciwi się obradom nad tym projektem, uważając, że nie jest obecnie stosowna pora. Co pod tym należy rozumieć? Chyba to, że O. Z. N. ciągle jeszcze jest w toku prac organizacyjnych, wskutek czego nie może powziąć decyzji w sprawie tak doniosłej.

Mimo negatywnego wyniku dobrze jednak się stało, że sprawa ta została poruszoną i wyciągnięta na światło dzienne.

W Sejmie gromadzi się tyle ważnych i mniej ważnych spraw, że spod sterty papieru nie widać już ani cypla spraw, które rzeczywiście poruszają całe społeczeństwo. Usiłuje się i będzie się dalej usiłowało zagadać, zatopić w morzu atramentu sprawę, która dla wielu posłów i nieposłów jest może osobiście niewygodna, ale powiedzmy otwarcie: ci posłowie są najmniej powołani do oceny wagi i znaczenia sprawy, która swym ciężarem gatunkowym przewyższa wszystkie rozmyślnie uznane za ważne i pilne.

Co jednak jest pilniejszego nad przywróceniem szerokim masom praw odebranych im ordynacją z r. 1935?

Przecież już w interesie samego Sejmu leży rozszerzenie jego podstaw, aby mógł silniej i z większym pożytkiem wykonywać swoje prawo kontroli. Dziś, jak słusznie podniósł pos. Sommerstein, Sejm stał się maszyną do uchwalania projektów rządowych, rzecz naturalna wobec tego, że ciału ustawodawczemu brak stosu pacierzowego, brak oparcia o opinię kraju, brak stąd kontaktu i zrozumienia istotnych potrzeb ludności i państwa.

Jesteśmy głęboko przekonani, że próby zbagatelizowania czy odwlekczenia w nieskończoność sprawy reformy ordynacji wyborczej nie udadzą się. Zbyt wielkie siły stoją za nią, aby można nad nimi pod tym czy innym pozorem przejść do porządku dziennego. Sprawa raz ruszona z miejsca nie da się już wstrzymać w biegu. **L.**

Z dnia

Kto robi „ruch"?

Zebrało się w Warszawie kilku dziennikarzy: Piestrzyński, Hrabyk, Stahl, Drobnik — wszyscy byli członkowie Stronnictwa Narodowego i uchwalili zrobić „ruch". Przedewszystkiem przybrali sobie pięknie brzmiącą nazwę: ruch narodowo-państwowy i wybrali siebie samych prezesami i członkami zarządu „ruchu". Czego oni właściwie chcą? Mając możność wypowiedzenia się w swych organach, tworzą sobie osobną trybunę, z której będą przemawiali do próżni, gdyż dużo amatorów na „narodowców państwowych" nie znajdą.

Do powiedzenia właściwie nic nie mają. Jedynym ich pragnieniem jest aby OZN nareszcie zaczął realizować swe „zasady", wyłożone w deklaracji płk. Koca z 21. lutego br. Realizować w ich pojęciu znaczy utworzyć rząd otworzyłyby się wtedy dla pp. redaktorów perspektywy zamiany mało intratnego stanowiska na państwowe naturalnie odpowiednio płatne.

Dużo chleba z tej mąki nie będzie. Z pełną racją „Czas" nazywa całą tę historię „operetką polityczną".

ERYK LUDENDORFF

Ze zgonem Ludendorfa ustępuje z widowni człowiek, który odegrał jedną z czołowych ról w wojnie światowej; generał o niepospolitych zdolnościach, ale kiepski polityk, który załamał się, pociągnął za sobą swój kraj, którego chciał a nie potrafił być dyktatorem. Swoją drogą, niepospolity ten czowiek miał pecha: działał na pierwszym miejscu, a wedle hierarchii wojskowej stał na drugim; on odnosił zwycięstwa, a historia zapisała je na rachunek Hindenburga, mimo że ten w rzeczywistości był tylko naczelnym wodzem taksamo, jak później był malowanym prezydentem tj. marjonetką w rękach kilku spryciarzy.

Ludendorf z małych początków zrobił wielką rolę. Nie pochodził, jak u oficerów pruskich zwykle było, z rodziny szlacheckiej — ojciec jego był pastorem, obarczonym liczną rodziną. Sam w swoich pamiętnikach opowiada o smutnych latach swoich jako porucznik w małych garnizonach, nie marząc nawet o tym, że los tak wysoko go wyniesie.

Od kapitana do pułkownika przebył w wielkim sztabie generalnym, gdzie pod kierunkiem gen. Moltkego uczył się sztuki wojennej. Już wtedy miano w decydujących sferach wysokie mniemanie o jego talencie organizacyjnym tak, że gdy w r. 1912 przyszedł na porządek dzienny plan olbrzymiego powiększenia armii jemu właśnie powierzono wypracowanie tego planu. Niezupełnie udało się przeprowadzenie tego planu w parlamencie, który skreślił połowę żądanych podwyższeń — Ludendorff potem narzekał, że właśnie w decydującej chwili zabrakło skreślonych przez parlament dwóch korpusów.

Wybuch wojny światowej zastał Ludendorffa na stanowisku generała brygady w Strassburgu. Jego przeznaczenie mobilizacyjne robiło go kwatermistrzem armii generała Bülowa, dowódcy jednej z armii. Ludendorff nie udał się jednak wprost do miejsca swego przeznaczenia, lecz pojechał do Akwizgranu, gdzie przyłączył się do korpusu gen. Emmicha, który miał zrobić pierwszy napad na Belgię. Ludendorff w tej akcji, szczególnie w podstępnym zajęciu Leodium wziął wybitny udział i otrzymał order „pour le merite".

Po kilkutygodniowej służbie w armii Bülowa, Ludendorff otrzymał nominację na szefa sztabu armii, walczącej z Rosjanami w Prusiech wschodnich. Naczelnym wodzem tej armii został pensjonowany generał Hindenburg, mieszkający jako emeryt w Hanowerze. Armia ta pod gen. Prittwitzem walczyła nieszczęśliwie z ogromną przewagą rosyjską i właśnie była w toku zupełnego wycofania się z Prus. Ludendorff wstrzymał ten ruch odwrotowy i otrzymawszy 2 korpusy posiłków przystąpił do ofenzywy. Powiodła ona się świetnie armia Samsonowa została prawie zupełnie zniszczona, zaś armia Rennenkampfa cofnęła się, aby później doznać tego samego losu.

Te dwa zwycięstwa, zapisane nominalnie na rachunek Hindenburga jako naczelnego wodza, wzmocniły ogromnie pozycję Ludendorffa. Do sierpnia 1916 r. kierował wojną z Rosją w różnych jej fazach, zdobył ogromne obszary, zajął Warszawę i co dla głodujących Niemiec było rzeczą o niesłychanym znaczeniu — urządził administracyjnie zdobyty kraj, wyciągając z niego ostatnie ziarno i ostatnią krowę na zaaprowizowanie Niemiec.

W sierpniu 1916 r. Hindenburg powołany został na szefa sztabu generalnego, który wówczas miał siedzibę w Pszczynie. Ludendorff został jego następcą z tytułem: pierwszy generał. kwatermistrz. Na tym stanowisku zaczyna się jego rola polityczna, tak zgubna dla Niemiec. Mając do czynienia ze słabymi kanclerzami (Bethman Hollweg, Michaelis, Hertling), stopniowo zagarniał wszystkie gałęzie władzy pod pozorem, że tego wymagają interesa wojskowe. Z głównej kwatery, przewiezionej w pobliże granicy francuskiej, regulował aprowizację, wyrób amunicji, także politykę zagraniczną. Cesarz Wilhelm bał się go jak ognia, mimo, że w poufnym gronie nazywał go: „ta feldfeblowska gęba" (das Feldfebel Gefriss"). Czy Ludendorff był sprawcą wojny łodziami podwodnymi, historia jeszcze nie rozstrzygnęła. On sam wypiera się, twierdząc, że była to akcja polityczna, za którą odpowiedzialność ponosi wyłącznie kanclerz.

Ale Ludendorff jednego nie potrafił: zwyciężyć na froncie zachodnim. Walczyła przeciw niemu nietylko większa siła, ale i lepszy duch, wiara w słuszną sprawę. Ostatnia jego ofenzywa w marcu 1918 załamała się i odtąd klęska szła po klęsce — największa była 8. sierpnia 1918, który to dzień Ludendorff nazywa „czarnym dniem armii niemieckiej". Konieczność zakończenia wojny stała się widoczną; ostatni kanclerz cesarski książę Max Badeński dążył do pokoju za każdą cenę. Ludendorff był przeszkodą — został w październiku 1918 r. w brutalny sposób usunięty i na tym skończyła się jego kariera wojskowa.

Lata powojenne przeżywał w Monachium. Tu poznał się z Hitlerem i w listopadzie 1923 wziął udział w jego „puczu", który Hitlera zaprowadził do więzienia, podczas gdy Ludendorffa nie śmiano tykać. Z biegiem lat coraz więcej dziecinniał: zrobił się reformatorem religijnym i w swoim wydawnictwie „Ludendorffs-Blätter" propagował nonsensy polityczne i religijne, których nikt nie brał poważnie. Umarł człowiek, który w historii swego kraju zajmie poczesne a niebardzo chlubne stanowisko.

L. F.

„Zielony Sztandar" o demokratycznych wyborach

„Dla nas — politycznego ruchu chłopskiego, stosunek do zgadnienia zmiany ordynacji wyborczej iry chłych wyborów do ciał parlamentarnych, jest miarą rzetelności względem własnego narodu.

Nie ma dziś, naszym zdaniem, w Polsce takiego człowieka, ani takiej grupy ludzi, którzy mogliby się wykazać legitymacją, wystarczającą do rządzenia państwem bez pytania się o zgodę społeczeństwa.

Nie widzimy też innej realnej formy wyrażania się owej zgody lub niezgody społeczeństwa — poza parlamentem, stanowiącym rzeczywiste niesfałszowane tego społeczeństwa przedstawicielstwo.

Nie widzimy również możliwości przeistoczenia w czyn tych górnych haseł, od których rozlega się powietrze polskie — haseł o „podciągnięciu Polski w zwyż", o „skupieniu wszystkich żywotnych sił narodu" i t. p., bez związania najszerszych mas obywateli z państwem, bez dania im możności oddziaływania na życie tego państwa.

Nie wierzymy, ażeby od samych haseł, choćby najwznioślejszych i choćby najsłuszniejszych, mogło się cokolwiek zmienić w rzeczywistym życiu naszego kraju.

Dla mas chłopskich nowe, demokratyczne wybory, nie tylko do Sejmu i Senatu, ale i do samorządów wszystkich szczebli, nie są „skokiem w ciemność", przeciwnie są gwarancją, że życie Polski, oparte o najszerszą ludową podstawę, toczyć się będzie normalnym trybem bez „skoków", bez „przewrotów", bez szaleńczych pomysłów o „nocach św. Bartłomieja".

Gdy cały naród o swym losie decyduje — rzadko się zdarzają „skoki w ciemność".

Państwo polskie nie doznało jeszcze nigdy zawodu ze strony swych mas.

W chwilach dla siebie najtragiczniejszych zwracało się do warstw ludowych — i od nich otrzymywało siłę zabezpieczającą jego byt.

ne z niebezpieczeństwem dla państwa.

Nie może więc i dziś być połączo twa oparcie go o warstwy ludowe".

Nowe opłaty przy rejestracji
stowarzyszeń

W „Dzienniku Ustaw" nr. 87 z dnia 20-go b. m. ogłoszono rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie zmiany rozporządzenia z 1932 r. o rejestracji stowarzyszeń.

Według nowego rozporządzenia wysokość opłaty za ogłoszenie o rejestraji stowarzyszeń ustanawia się na 30 zł., a za ogłoszenie o zmianie statutu - na 20 zł.

Za ogłoszenie o rejestracji kółek rolniczych kół gospodyń wiejskich oraz ich związków ochotniczych straży pożarnych i kas pożyczkowych bezprocentowych ustanawia się opłatę w wysokości 10 zł.,

Za zbiorowe ogłoszenie o rejestracji zmian statutu tych organizacji, które dostosują swoje statuty do statutu wzorowego lub jednolitego w ciągu jednego roku od ustanowienia dla nich takiego statutu albo od ostatniej rejestracji lub zmiany statutu stowarzyszenia macierzystego, ustanawia się opłatę w wysokości 1 zł. 30 gr. od każdego stowarzyszenia, o ile ogłoszenia te dotyczyć będą co najmniej 10 stowarzyszeń.

Prasa czechosłowacka o wynikach wizyty ministra Delbosa w Pradze

CZECHOSŁOWACJA POD KAŻDYM WZGLĘDEM PRZY BOKU FRANCJI. — WSPÓLNE USIŁOWANIA O WSPÓŁPRACĘ Z TRZECIĄ RZESZĄ

(Korespondencja własna)

Osią zainteresowania czechosłowackiej opinii publicznej są wyniki wizyty francuskiego ministra spraw zagranicznych Yvona Delbosa w Pradze.

Komentuje się jeszcze wizyty złożone w Warszawie, Bukareszcie, i Białogrodzie a w związku z tem podkreśla się że obok realnych wyników w stolicy Rumunii i Jugosławii, najrealniejsze wyniki przyniosła wizyta w Pradze.

Zbliżone do kół oficjalnych „Lidove Noviny" piszą:

„Stwierdzamy tylko prosty fakt jeśli powiemy, że wyniki praskich rozmów Delbosa pod każdym względem w zasadach i szczegółach i we wszystkiem konkretnem, o czem rozmawiano, są dodatnie. Porozumienie oczywiście już z góry było zapewnione a to nie tylko dlatego, żeoba państwa idą po tej samej linii politycznej, ale i dlatego, że zgodnie zapatrują się na to, jak postępować taktycznie w dalszych rokowaniach dyplomatycznych. W stosunkach między Francją i Czechosłowacją nie trzeba wcale zapewnień jak postępowałyby oba państwa, gdyby na wschodzie lub zachodzie doszło do konfliktu zbrojnego.

Każdy wie, że w wszelkich okolicznościach oba państwa kroczyłyby razem.

Ta kwestia wcale nie musiała być przedmiotem rozmów. Główną uwagę dlatego zwrócono na to, jak należy postępować, aby doszło do jakiegoś odprężenia w stosunkach między Niemcami a innymi państwami a ewentualnie do takiego zbliżenia, że zapewnione byłoby pokojowe współżycie a zwłaszcza aby wznowiona została współpraca gospodarcza w szerokich ramach międzynarodowych. Stwierdzono, że zarówno Paryż jak i Praga patrzą na taką możliwość naogół optymistycznie."

„Lidove Noviny" dalej przypominają, że ministrowie Delbos i Krofta, w przemówieniu do dziennikarzy jasno zaznaczyli, że zasady polityki Francji i Czechosłowacji nie ulegają zmianie, że państwa te wierne pozostają zasadzie bezpieczeństwa zbiorowego i Ligi Narodów, nie mniej jednak pragną współpracy i z temi państwami, które do Ligi Narodów nie należą.

„Francja i Czechosłowacja - pisze dalej cytowany dziennik - gotowe są do uregulowania stosunków z Niemcami tylko w ten sposób, aby zagwarantowane było bezpieczeństwo na zachodzie i wschodzie Europy.

Podkreślić również należy, że byłyby marne wszelkie próby narzucania Czechosłowacji zmiany jej polityki mniejszościowej".

Minister Delbos rozmawiał także z przedstawicielami partii sudecko - niemieckiej, którym dał do zrozumienia, że Francja wcale nie ma zamiaru mieszać się do wewnętrznych spraw czechosłowackich.

„Minister Delbos był w Pradze szczegółowo poinformowany o czechosłowackiej polityce mniejszościowej i mógł się przekonać, że w podejrzanem zainteresowaniu Niemca mi sudeckimi, nie chodzi o zagwarantowanie ich praw, ale o walkę sił politycznych, w której mniejszość sudecko - niemiecka używana jest jako środek, przy pomocy którego wymuszona miałaby być zmiana czechosłowackiej polityki zagranicznej.

Zmiana taka byłaby też sprzeczna z interesami Francji i dlatego naiwnością jest twierdzenie, że Francja chciała oddziaływać w tym kierunku.

Czechosłowacja zatem kontynuować będzie dotychczasową politykę mniejszościową i do żadnej zmiany, jakiej życzyli sobie henleinowcy i ich protektorzy - kończy dziennik - nikt nas nie zmusi.

Akad. Oddz. Zw. Strzeleckiego w Krakowie

podejmie inicjatywę zorganizowania obchodu 75-rocznicy bitwy o Miechów w dn. 17 lutego 1863 r.

Dnia 17 lutego 1863 r. Oddziały powstańcze, w których w skład wchodzili między innymi słynny oddział żuawów śmierci po dowództwem Franciszka Rochenbruna, składający się całkowicie z studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, skupione w obozie pod Ojcowem pod naczelnym dowództwem Apolinarego Żurowskiego wykonały atak na obsadzony przeważającymi siłami rosyjskimi Miechów.

Bitwa wskutek przewagi technicznej Rosjan, mimo przejściowego opanowania miasta przez powstańców i wielkich strat liczebnych, skończyła się niepowodzeniem.

Marszałek Józef Piłsudski w swych pracach wojskowych nad strategią powstania 1863 r., ocenia próbę zdobycia Miechowa przez powstańców jako jedno z celowszych posunięć taktycznych, mimo niewłaściwego wykonania, uważając, że gdyby taktyka ataku stosowana była jako zasadnicza idea przewodnia powstania przebieg jego mógłby dać inne rezultaty.

W bitwie tej padł kwiat młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, a cyfra 150-ciu poległych akademików jest zawrotnie wysoką w stosunku do ówczesnej liczebności Wszechnicy Jagiellońskiej.

Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego w Krakowie w związku z nadchodzącą rocznicą 75-lecia powstania podjął inicjatywę zorganizowania uroczystych obchodów tej bitwy w Krakowie i Miechowie, kontynuując inicjatywę podjętą w 1935 r. przez Okręg V Związku Strzeleckiego w Krakowie.

Uroczystość za zgodą Senatu Akademickiego specjalnie uroczyście obchodzona będzie w Krakowie.

Organizatorzy obchodu zwracają się tą drogą z prośbą do wszystkich rodzin powstańców — akademików Uniwersytetu Jagiellońskiego padłych w bitwie o Miechów z prośbą o nadesłanie imion i nazwisk poległych, posiadanych wspomnień lub pamiętników, fotografii i innych, celem wykorzystania w organizowanym obchodzie.

Dane powyższe prosimy przesyłać na adres: **Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego w Krakowie, Kraków, Oleandry, Dom im. Marszałka Piłsudskiego z listami Zarządu Okręgu V Związku Strzeleckiego.** — Materiały po wykorzystaniu zwrócone będą nadsyłającym.

—oSo—

W wirze świata

Śmierć z czasów wielkiej wojny

W pobliżu miejscowości Airesur Lalys, we Francji, w okopie głębokości 5 metrów, znaleziono wielką ilość bomb zapalających i granatów ręcznych. Okazało się, że jest to skład amunicji angielskiej, porzucony i zapomniany, z czasów wiejkiej wojny.

Z codziennej kroniki Palestyny

Walki między policją a uzbrojonymi bandami trwają w całej Palestynie w dalszym ciągu. W Tulkaren doszło do nowych rozruchów. W okręgu tym policja aresztowała kilka podejrzanych osób. Wysadzono w w powietrze dynamitem dwa domy, należące do przewódców terrorystów. Uprowadzony w niedzielę przez uzbrojoną bandę pod kolonią Kfar Nit tin policjant Żyd, znaleziony został w Wadi bez życia. Został on zamordowany.

TU WYCIĄĆ

— 368 —

Arcypasterz zwrócił się teraz z takim samym pytaniem do Suchy Wilka.

— Jestem zdania że nasza radość jest jescze przedwczesna...

Coś mi mówi, że ona wróci z powrotem na zamek... To wydaje mi się jak by pewne...

— Do tego, pod żadnym warunkiem, nie wolno nam dopuścić — mówi chmurnie arcybiskup, suchym stanowczym głosem — Dziś jeszcze będę u króla i pomówię z nim w tej sprawie...

— — — — — — — — —

Natan i Sara, powoli dzień po dniu przychodzili do sił i zdrowia po tak ciężkich przejściach, z dniem też każdym tęsknota za córką wzrastała. Oboje nie mogli zrozumieć i wytłumaczyć sobie, dlaczego córka ich tak długo bawi w Krakowie.

— Czy to możliwe by ją król tak długo gościł?.. — pyta sam siebie Natan — obawiam się, czy znowu coś złego ją nie spotkało?

— I ja już ani na chwilę oka w nocy zmrużyć nie mogę... ciągle zdaje mi się że ją widzę, jak w panicznym strachu ucieka przez ciemny, groźny las, a za nią pełno wilków z wyszczerzonymi kłami — żali się Sara

— Dziś dziki zwierz nie jest tak straszny i groźny jak źli ludzie — wtrąca Natan.

— Czy dobrze słyszałeś Natanie — od tych wielkich rycerzy królewskich — że Ester jest pod samego króla opieką?

— Tak mówili przecie Saro... Opieka jego potężna.

— I tyle już od niego doznaliśmy łask..

— On nie dozwoli ją skrzywdzić!...

— 365 —

Więc potrafisz się zdobyć na taką śmiałość słów? A co powiedzą na to twoi współwyznawcy?... Czy nie odsuną się od ciebie?... Widzisz przecież że i moi bracia w wierze starają się mnie okrzyczeć wielkim grzesznikiem — bo serce moje żywiej zabiło i pokochało Żydówkę? Woli mej nikt nie zdolen złamać, ty jednak będziesz musiała i wbrew swej woli — poddać się woli wpływowych braci twoich Żydów.

— Jednej tylko woli gotowa jestem każdej chwili się poddać... wolą tą jest twoja wola panie...

— Więc wracaj do rodziców kochanie moje... Wierzę, że powrócisz do mnie!... — To mówiąc przygarnął ją do siebie ramieniem i rozpalone wargi wtulił w jej rozchylone usta.

— Za dni dwanaście, będę znowu... przy Tobie panie...

WYJAZD ESTERKI.

Nazajutrz o świcie, wyjechała Ester w wspaniałym ekwipażu królewskim, zdobnym w złoto a obitym jedwabiem i aksamitną purpurą do Opoczna. Przy pięknie, łabędziem srebrzystym u samego końca okutym dyszlu rwały niecierpliwie dwie pary rumaków wybrańców stajen królewskich. W podróży towarzyszyły jej trzy dworki. Tuż za pojazdem jechało konno 2 rycerzy. Ubrana była w purpurową suknię z drogiego aksamitu przy szyji, na piersiach i końcu rękawów zdobną w drogie kamienie. Wyglądała na udzielną księżniczkę.

Całe niemal duchowieństwo przebywające na zamku, część dworzan, którzy nie mogli wybaczyć królowi jego stosunku do Żydówki i pokryjomu spiskowali

Gdy bat i teror rządzi...

KRWAWE WYBORY W RUMUNII

Zainteresowanie wyborami rumuńskimi, które odbyły się w dniu wczorajszym jest bardzo duże we Francji. Oczywiście nikt nie żywi złudzeń co do wyników wyborów, które są z góry przesądzone.

Koalicja rządowa Tatarescu — Wayda — Jorga uzyska 85 proc. głosów. Główna partia opozycyjna Titulescu — Maniu 5 proc., inne ugrupowania 10 proc. Na 387 mandatów poselskich zgłosiło się przeszło 4 tysiące kandydatów.

Wyborom przewodniczy podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych półk. Marinescu i przeprowadza je w ten sposób, że w całym kraju panuje terror nie do opisania, zduszenie wszelkiej wolności słowa i zebrań organizacyjnych przez stronnictwa opozycyjne. Są liczni zabici i ranni.

W dniu wczorajszym b. premier Maniu, prezes partii narodowo - chłopskiej oraz przewodniczący secesjonistów liberalnych Jerzy Bratianu wysłali wprost do króla telegram protestujący przeciwko przelewowi krwi i nadużyciom wyborczym partii rządowej.

We Francji szczególne zainteresowanie wywołuje kampania wyborcza Titulescu.

Okólnik min. Opieki Społecznej

o układach zbiorowych pracy

Minister opieki społecznej M. Zyndram - Kościałkowski wystosował do wszystkich inspektorów pracy zasadniczy okólnik w sprawie ujednostajnienia postępowania inspektorów pracy w zakresie układów zbiorowych.

Między innymi w sprawie przepisów, zawartych w układach zbiorowych pracy, o graniczeniu przyjmowania przez pracodawcę pracowników do członków związku zawodowego, podpisanego na układzie, okólnik przypomina, że ubowiązująca ustawa konstytucyjna zapewnia obywatelom możność rozwoju ich wartości osobistych oraz wolność zrzeszeń przy czym granicą tych wolności jest tylko dobro powszechne. Z zasady tej wynika, iż sytuacja prawna pracowników, należących do związku, podpisanego na układzie, pracowników, należących do związku, podpisanego na układzie, pracowników, należących do innych związków, i pracowników w ogóle niezorganizowanych, powinna być zrównana. Zapewnienie wyłączności pracy w pewnym zawodzie dla członków tylko jednego związku pozbawiałoby możności pracy w tym zawodzie wszystkie osoby, które do związku nie należą, a tym samym byłoby sprzeczne z ustawą konstytucyjną.

Okólnik podkreśla więc, że sprzeczny jest z ustawą konstytucyjną każdy przepis układu zbiorowego pracy, który zawiera obowiązek pracodawcy do wyłącznego zatrudniania członków danego związku.

Wszelkie przepisy, ograniczające możność pracy w danym zakresie dla osób, nie należących do związku, nie powinny być przez inspektorów rejestrowane.

Okólnik nie widzi natomiast przeszkód przeciw rejestrowaniu przepisów zobowiązujących pracodowcę przed przyjęciem pracownika do zawiadamiania o każdym wolnym stanowisku związek, który może zaproponować swoich kandydatów na wolne stanowiska, jednakże wybór pracownika spośród kandydatów, zgłoszonych przez związek, względnie innych kadydatów, postawiony musi być pracodawcy.

Również rejestrowane mogą być przepisy, obowiązujące pracodawcę do przyjmowania pracowników bądź za pośrednictwem społecznego biura pośrednictwa pracy, bądź też za pośrednictwem biura pośrednictwa pracy Funduszu Pracy.

Nieważność ograniczeń pracy dla niezwiązkowców wynika nie z ustawy oukładach zbiorowych pracy, lecz z ogólnych przepisów o wolności zrzeszeń obowiązujących w państwie polskim.

Wskutek tego przepisy nakładające na pracodawcę obowiązek wyłącznego zatrudniania członków danego związku, które określone zostały jako nieprawne, nie posiadały również żadnych skutków prawnych i przed wejściem w życie ustawy o układach zbiorowych pracy, a sądy postanowieniom takim ochrony prawnej nie dawały.

Okólnik ministra opieki społecznej porusza tę sprawę dlatego, że przy rejestracji układów ze względów porządkowych inspektorzy pracy zostali upoważnieni do usuwania z układów przepisów pozbawionych mocy prawnej.

O ile nieważne są przepisy w układach o wyłączności dotępu do pracy tylko dla członków związku, o tyle mają swoją skuteczność prawną i mogą być rejestrowane przepisy gwarantujące przyjęcie do pracy dla konkretnych grup osób, jak np. zobowiązanie pracodawcy do przyjęcia po strajku do pracy byłych robotników zakładu, albo zobowiązanie się do wyłącznego przyjmowania do pracy bezrobotnych z danej miejscowości i t. d.

Ponadto okólnik omawia zagadnienie ograniczenia w układach zbiorowych zwalniania pracowników. — Okólnik wskazuje, że nieważna jest formuła zobowiązująca pracodawcę do zwalniania pracowników za pośrednictwem związku, bowiem wypowiedzenie stosunku pracy musi być doręczone osobiście pracownikowi. Ważna jest natomiast formuła zobowiązująca pracodawcę do zawiadamiania związku o każdym przypadku zwoinienia z pracy.

Zwolnienie z pracy z ważnej przyczyny względnie winy pracownika może być dokonane przez pracodawcę zawsze, gdy wina miała miejsce, a zobowiązanie do skorzystania z tego przepisu wyłącznie w porozumieniu ze związkiem byłoby prawnie nie ważne, pozbawiałoby bowiem pracodawcę możności skorzystania z ważnej przyczyny lub z winy pracownika do rozwiązania umowy.

Skutecznie prawnym jest jednakże przepis postanawiający, że pracodawca zrzeka się zastosowania zwolnienia z pracy z winy pracownika na rzecz komisji dyscyplinarnej, której działalność musi w tym przypadku odpowiadać ogólnym przepisom porządku prawnego.

Dopuszczalny jest również przepis przewidujący, że bez przypadków winy lub ważnej przyczyny pracodawca nie będzie nikogo zwalniał bez porozumienia ze związkiem zawodowym. Jednakże naruszenie takiego przepisu nawet jeżeli jest on ważnym nie pociągałoby za sobą nieważności rozwiązania sosunku pracy, a najwyżej uprawiałoby związek do wystąpienia o szkody i straty.

TU WYCIĄĆ

— 366 —

przeciw temu stanowi rzeczy, również arcybiskup gnieźnieński, który jeszcze nie opuścił stolicy nie ukrywali swej radości, widząc, że znienawidzona przez nich Żydówka, przecież opuszcza zamek królewski.

Nikt jednak nie wiedział, nawet najbliższy Kazimierzowi Kochan Rawa, że Esterka wyjeżdża na krótki tylko czas i że w niedługim czasie ma powrócić ku ich zmartwieniu.

Arcybiskup chełpił się przed klerem, że jemu to należy zawdzięczać, że Kazimierz, uległ i postanowił wysłać Żydówkę z powrotem do Opoczna.

— A mówiłem wam przecie, że król liczył się będzie z moimi przestrogami, że moje upomnienie wyda dobry plon... Słowa moje pasterskie trafiły do jego duszy. Były stanowcze jak słowa surowego lecz troskliwego ojca do syna który chociaż dobry, czasami błądzi... Nie obeszło się w prawdzie bez drastyczniejszych momnetów... groziłem mu nawet, że kościół publicznie go się wyrzeknie, że potem padnie klątwa, która go złamie i zniszczy... Nie zważałem i na to, że przedemną stoi król, namazaniec boży, władca tego kraju... Smagałem bezlitośnie, rzucałem gromy, nie bacząc już na nic...

I... słowa moje, jak teraz widzicie, poskutkowały. Król ukorzył się przed Kościołem i wydalił z zamku Żydówkę...

— Ale... grzech to był w każdym razie wielki — burknął gniewnie ksiądz Baryczka. Król splamił tron, szukając grzesznej radości życia w ramionach Żydówki...

Grzech to wielki i nie można nad nim przejść do porządku dziennego.

— 367 —

— Ale skoro uznał swą winę, ukorzył się i wysłał z zamku grzeszną swą miłosc, powinniśmy mu wybaczyć — tłómaczy arcybiskup, okazując ustępliwość i skłonność do pojednania się z królem, wbrew fanatycznej uporczywości mściwego księdza Boryczki.

— Naturalnie król będzie musiał odbyć spowiedź, aby uzyskać rozgrzeszenie, którym oczyszczon zostanie z wszystkich popełnionych grzechów.

— A ja, nie mogę się dość wydziwić — wtrąca obecny przy tej rozmowie Suchy Wilk, — dlaczego król odesłał ją najpiękniejszym pojazdem, dodając służbę i świtę, jednym słowem, odesłał ją z wielkimi honorami...

— Gdyby król istotnie okazał skruchę za grzechy, gdyby obawiał się naprawdę skutków klątwy, którą mu arcypasterz groził, gdyby wreszcie miał szczere zamiary ostatecznego i nieodwołalnego zerwania z tą córą szatana, nie byłby ją, jak słusznie mówi Suchy-Wilk, odsyłał z takimi honorami. Serce chrześcijańskie kraje się z bólu na widok tej czci, tego niepojętego poszanowania oddawanego przez władcę zwykłej jakiejś tam sobie dziewczynie żydowskiej z małej mieściny. Nie, nie wolno królowi wybaczyć tak wielkiego grzechu... darowanie nie jest w tym wypadku niemożliwe!... — pienił się ze złości ks. Baryczka.

— Jakież więc jest zdanie czcigodnego ojca? — pyta arcybiskup.

— Moje zdanie już wypowiedziałem, w słowach tych mieściło się już wszystko — odpowiedział dumnie ks. Baryczko.

Zamordowano 12.168 osób w San Domingo.

Poselstwo republiki Haiti ogłosiło komunikat, w którym oblicza ilość ofiar październikowej rzezi w San Domingo na 12.168 osób. Komunikat oskarża republikę San Domingo o pogwałcenie traktatu pokojowego z roku 1874 i traktatu przyjaźni, zawartego w roku 1929.

78 dzieci zginęło w płomieniach

W położonej na południe od Osaka prowincji Wawayama spłonęła doszczętnie 8-mio klasowa szkoła powszechna. Zginęło 78 dzieci.

„Czeluskin“ zostanie wydobyty

Władze sowieckiej północnej drogi morskiej postanowiły przystąpić do wydobycia łamacza lodów „Czeluskina“, który zatonął w 1934 roku. Okręt ten znajduje się na dnie morza Ochockiego, na głębokości 55 metrów.

Grudzień **22** Środa

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 1-3-00
Centr. międzym. 37.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-60
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 11111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Środa: Zenona
Czwartek: Wiktorii

Teatr-kino

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
Czwartek: „Gałązka rozmarynu" premiera.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Brutal i Brzdąc"
APOLLO: Zbudź się i żyj
ATLANTIC: „Legia zatraceńców" i „Doróżka Nr. 13".
BAGATELA: Szesnastolatka i rewia Gwiazda Bagateli
DOM ŻOŁNIERZA: Napiętnowana
MUZEUM: „Sprzedawca traktorów"
PROMIEŃ: „Książątko".
STELLA: Jedna z tysiąca
SZTUKA: „Lot skazańców"
UCIECHA: Książę i Żebrak
WANDA: „Jego złota rybka"
FOTOPLASTIKON ul. Szczepańska Monachium (Bawaria).

Kraków do wieczora...

Echa strajku drzewnego w Rzeszowie

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie stanęło dziś 10-ciu robotników z Rzeszowa, oskarżonych o użycie przemocy i wywołanie awantur w czasie strajku.

Robotnicy leśni z Rzeszowa zaprotestowali przeciwko bezprawnemu niszczeniu i wywożeniu drzew z tamtejszych lasów.

Na tle tym doszło do zajścia, którego epilogiem była rozprawa sądowa. Oto, gdy po nowy transport drzewny przybył furman z dwoma rębaczami, strajkujący, nie chąc ich dopuścić do wyrębu użyli wobec nich siły fizycznej.

Sąd Okręgowy skazał Franciszka Osetka i Wojciecha Zdeba na karę aresztu przez 8 miesięcy pozostałym zaś wymierzył karę 7-miu miesięcy aresztu.

Od tego wyroku oskarżeni zapowiedzieli apelację. Co do dziewięciu oskarżonych wyrok został zatwierdzony, jednemu oskarżonemu wyrok uchylono.

Bronił adw dr. Józef Rosenzweig.

Za uderzenie w twarz - 2 lata więzienia

W Koźlicach Igołomickich województwa kieleckiego miało miejsce następujące zdarzenie:

Pomiędzy Janem Jazgarem a Piotrem Kryzą doszło do sprzeczki, w czasie której Jazgar uderzył tegoż w twarz. — Niespodziewanie dostąpił do obu jakiś trzeci osobnik, nieznanego nazwiska z siekierą w ręku i momentalnie ugodził Kryzę kilkakrotnie w głowę i plecy. Po dokonaniu tego czynu uciekł. Kryza zaś padł nieprzytomny na ziemię, a przewieziony do szpitala św. Łazarza w Krakowie w kilka dni później zmarł.

Jazgar stanął przed Sądem, oskarżony o uderzenie w twarz. Przeciw niemu zapadł wyrok niezwykle surowy. Skazany został na dwa lata więzienia.

Od wyroku wniósł on apelację. — Broni go adwokat dr. Rosenzweig Józef.

Interesującym jest jak ustosunkuje się do sprawy Sąd Apelacyjny.

Chciał zniszczyć swą piękną kartę życia

Dnia 21 grdnia br. odbyła się rozprawa apelacyjna przeciwko Gargulowi Tadeuszowi, stojącego pod zarzutem kradzieży maszyn do pisania. — Gargul wraz ze wspólnikiem usiłował włamać się do biur Sędziów śledczych, przy ul. Kanoniczej L. 9 w zamiarze zabrania maszyny do pisania, a podczas rozprawy tłumaczył się, że chciał zabrać kartę karną z akt karnych.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy i przesłuchaniu świadków z braku dostatecznych dowodów winy osk. Gargula uwolnił od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył s. a. dr. Frey, broniła adwokat dr. Ela Pleszowska.

Na czele „Płomyka" p. Radwanowa

Warszawa (tel.) Koła polityczne podkreślają przychylne ustosunkowanie się obecnego kuratora p. Maciszewskiego do Związku Nauczycielstwa Polskiego, a świadczy o tym fakt ponownego oddania redakcji „Płomyka" poprzedniej redaktorce tego pisma p. Radwanowej.

Młodzi politycy wysuwają charakterystyczne żądania

Wilno (tel) Wśród uchwał podjętych przez Zjazd Młodych Polityków, który odbywał się w Wilnie w dniach 11 i 12 bm. znajduje się charakterystyczna rezolucja w sprawie polskości i kultury Kresów Wschodnich. — Zjazd projektuje, aby każde ze stowarzyszeń, istniejących przy Szkołach Nauk Politycznych, wzięło pod swoją opiekę jedną ze wsi kresowych i aby każdy student po ukończeniu studiów na wyższej uczelni odbył stage na Kresach Wschodnich.

——oSo——

Ponowne interwencje w sprawie działaczy ludowych

Przemyśl (tel.) W ostatnich dniach zgłosiła się ponownie delegacja chłopska do sędziego śledczego w Przemyślu z interwencją o przyspieszenie sprawy dr. Gruszki, który od 4 miesięcy przebywa w więzieniu w związku ze strajkiem chłopskim. — Również w tych dniach zgłosiła się delegacja chłopska do sądu o przyspieszenie spraw działaczy ludowych tamtejszego terenu, dr. Jedlińskiego i kpt. Szrama. Delegacje te złożyły odpowiednie podania, opatrzone kilku tysiącami podpisów.

Wyrok przemyski wywarł wrażenie w kołach ludowych

Kraków — Ogłoszony wyrok w procesie Ludowców o zajścia strajkowe w powiecie Jarosławskim skazujący Dr. Jana Drohojewskiego na 3 i pół roku więzienia, drugiego oskarżonego na 3 lata więzienia oraz innych od 2 do 10 miesięcy, wywarł w kołach Ludowych przygnębiające wrażenie i żywo jest komentowany.

W okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku nastąpi zawieszenie pasażerskiej komunikacji na Polskich Liniach Lotniczych.

Strajk tramwajarzy w Łodzi

Łódź (tel) W Łodzi wybuchł strajk tramwajarzy łódzkich, który objął ponad 1300 pracowników. Strajk ma podłoże czysto ekonomiczne.

Kampania „Gazety Polskiej" przeciw adw. Szumańskiemu

W „Gazecie Polskiej" pojawiła się niedawno notatka atakująca Izbę Adwokacką za wybór adw. Szumańskiego do władz Palestry. W kilka dni potym w tymże piśmie znalazł się list otwarty adw. Doberskiego, skierowany do Szumańskiego, a zarzucający mu, że swoją obroną w procesie Starzyński — Sudnicki „poniżył godność adwokatury" i działał na niekorzyść oskarżonego.

Wszystko to razem sprawia wrażenie zorganizowanej kampanii przeciwko adw. Szumańskiemu, kierowanej nieznaną ręką. Nie wdając się w polemikę ze złośliwościami i insynuacjami p. Doberskiego, stwierdzamy tylko, że godność palestry trzeba było bronić przed tymi, którzy urządzali karczemne bójki na walnym zgromadzeniu, a nie przed adw. Szumańskim, który dążył do wyświetlenia całej prawdy w procesie, zrodzonym z przykrego osadu sprawy drożdżowej.

Młoda Wieś a Katolickie Zw. Młodzieży

Warszawa(tel.) Na Walnym Zjeździe Centr. Związku Młodej Wsi, w programowym przemówieniu prezes Związku, St. Gierat, zajął negatywny stosunek do Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży, podkreślając, że Młoda Wieś nie godzi się na łączenie młodzieży w grupy na tle wyznaniowym, jak to czynią patronaty katolickie".

JAK POŻEGNALI ZŁODZIEJE ustępującego prezydenta Poznania

Poznań (tel.) W swoisty sposób „Pożegnali" niewyśledzeni do-tej pory złodzieje ustępującego prezydenta Poznania, płk. E. Więckowskiego. Włamali się do garażu, gdzie rozebrali stojący tam samochód, zabierając wszystkie wartościowe części.

——oSo——

ENDECJA WRÓG ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW

Pod powyższym tytułem znajdujemy artykuł w „Czarnej księdze polskiej reakcji“ wydanej przez O. K. R. P. P. S. w Krakowie w 15-tą rocznicę zamordowania Pierwszego Pryezydenta R. P. Gabriela Narutowicza.

Materiał zawarty w tej broszurce będzie wykorzystany na naszych łamach.

Redakcja

Partia „narodowa“ jest starym mis trzem w zacieraniu za sobą śladów To umiejętność każdego złoczyńcy! Kto ma sumienie czyste i ręce czys te, nie potrzebuje wypierać się swo jej przeszłości i swojej nazwy. Pols ka Partia Socjalistyczna od roku 1892 trwa przy swej nazwie — bo też historia okryła Polską Partię Socjalistyczną blaskiem wiecznotrwałej chwały. Niczego z naszej prze szłości nie potrzebujemy przekreślać i odwoływać, niczego się wstydzić i wypierać. Inaczej endecja! Niezliczone już razy zmieniała swoją nazwę. Liga narodowa, Stronnictwo narodowo-demokratyczne, Obóz wszechpolski, Związek ludowo-narodowy. Obóz Wielkiej Polski, Stronnictwo narodowe — to różne szyldy dla ukrycia jednego i tego samego stronnictwa. Zmieniała się jego nazwa, ale istota rzeczy była zawsze jednaka. Była to i jest partia wstecznictwa, dysząca nienawiścią dla wszelkiej myśli niezależnej, dla postępu, dla słusznych dążeń robotników i chłopów.

Poeta nazwał Polskę krajem „gdzie myśl nie trwa i godziny“. Źleby jednak było, gdyby przeszłość endecji miała zostać zapomniana i gdyby jej ciężkie przewiny miały ulec wybaczeniu. Nic nie uprawnia bowiem do nadziei, że endecja przeobrazi się we wnętrznie i porzuci stare swe obycza je. Kto zaś sądzi, że udzielając endekom rozgrzeszenia za dawne grzechy i zbrodnie, wprowadzi endecję na to ry uczciwej pracy dla państwa i ludu polskiego, ten tylko na oścież otwiera drzwi warcholstwu i anarchii. Grzechy i zbrodnie endeckie powinny być stale przypominane, jako ostrzeżenie dla młodych pokoleń, tak jak się przypomina Sicińskiego z Upity, twórcę szlacheckiego „liberum veto“ i jak się wspomina zdradę Tar gowicy. Z doświadczeń przeszłości trzeba wyciągnąć naukę na przyszłość!

A nauka ta powiada, żen endeccja była stronnictwem ugody wobec obcych zaborców, którzy rządzili na polskich ziemiach. Odwagę odzyskała dopiero wtedy, gdy ujrzała polskie władze. Wtedy odnalazła bomby i brauningi, wtedy wysłała na ulice polskich miast swoje bojówki. Nie potrafiła walczyć z najeźdźcą, trzy powstania polskie nazwała masońską intrygą, zato rychło nauczyła się rzucać kłody pod nogi odrodzonemu państwu polskiemu! Zwłaszcza zaś wielka okazała się odwaga endecji wobec słabych i bezbronnych.

Przed niedawnym czasem robotnicy polscy ufundowali grobowiec szczątkom Wiktora Cymerysa - Kwiatkowskiego. W noc Bożego Narodzenia 1904 r. wyszli robotnicy Radomia na ulice swego miasta, protestować przeciw rządom caratu, żądać niepodległej Polski Ludowej.

Na czele kroczył młody kamieniar ski robotnik, Cymerys - Kwatkowski dźwigając wysoko sztandar PPS. Naprzeciw pochodowi robotniczemu ruszyło rosyjskie wojsko, salwa za salwą grzmiała, padały trupy, a pośrodku krwawego zamętu stał chorąży i powiewał w jego rękach sztandar czerwony. A kiedy wreszcie legł na bruku, przeszyty kulami, ostatnim wysiłkiem zerwał sztandar z drzewca i ukrył na piersi, aby wróg nie dostał w swe ręce świętego znaku. Tak skonał 17-letni chorąży niezłomny. Tak ginęli od kul rosyjskich, konali na szubienicach, umierali w katorgach i na zesłaniu sybirskim polscy robotnicy.

„Niech żyje niepodległa Polska“ wołał bohater proletariatu polskiego, 18-letni Stefan Okrzeja, kiedy mu na stokach cytadeli warszawskiej kat stryczek na szyję zakładał. Chłopcy nieletni, 3000 bezimiennych bojowników polskiej wolności wydało walkę największej potędze Europy, białemu caratowi.

To była odwaga, to było bohaterstwo i na zawsze pozostanie dumą robotników polskich, że wypowiada li walkę możnym i silnym, nigdy nie podnosząc ręki na słabszych od siebie.

Na kogóż to podnosi zaś uzbrojoną rękę „narodowa“ młodzież? Na słabych i bezrobotnych. Szuka swojej chwały w napadach na dzieci, na młodzież, na kobiety, na bezbronną ludność żydowską. Największy poeta polski uczył:

„Niech każdy jak ów Greczyn głosi dzielność swoję:
Mocniejszy jestem, cięższą podajcie mi zbroję“.

A „narodowa“ odwaga polega na walce z najsłabszymi, na napadach na bezbronnych, na walce nierównej i nieszlachetnej...

Ale walka z żydowskimi dziećmi to tylko wstępne ćwiczenie do walki z polskim robotnikiem i chłopem. Nie o Żydów tu chodzi! Endecki „Orędownik“ poznański (z dnia 17 września 1937 r.) przyznał się, że PO ŻYDACH MA PRZYJŚĆ KOLEJ NA SOCJALISTÓW.

Polska Partia Socjalistyczna w Polsce niepodległej porzuciła brauningi i bomby, które miotała w carskich gnębicieli. Bomby i brauningi stały się zato rekwizytem endecji w walce przeciw siłom zorganizowanego Ludu Polskiego. Ci, co nigdy nie podnosili ręki na rosyjskiego cara, włożyli brauning w rękę endeka Niewiadomskiego. Przed piętnastu laty od endeckich kul poległ na posterunku pierwszy prezydent odrodzonej Rzeczypospolitej — Gabriel Narutowicz. Endeckie kule zasypują dziś działaczy robotniczych i robotnicze pochody.

A zasypują je nietylko dlatego, że chorągwie nasze są sztandarami socjalizmu, ale dlatego, że endecja jest partią stojącą na usługach kapitalistów i obszarników, i to bez różnicy wyznania i narodowości. Nie bez przyczyny zapowiada endecki przywódca Stanisław Głąbiński, że „SKUTECZNYM ŚRODKIEM PRZECIWKO STRAJKOM NIE SĄ POŁOWICZNE ŚRODKI, ALE USTRÓJ NARODOWY“ (Kurier Poznański“ 31 października 1937).

Nie bez przyczyny łamali endecy z „Pracy Polskiej“ długotrwały strajk polskich robotników w niemiecko-żydowskiej fabryce „Lanko“ w Bielsku i wręczali po swym „zwycięstwie“ kwiaty inżynierowi Jakubowi Grünowi Żydowi. Nie bez przyczyny endecy obok policji wystąpili czynnie przeciw niedawnemu strajkowi chłopskiemu, przechwalając się że są oni „JEDYNĄ SIŁĄ“ ZDOLNĄ DO WALKI Z CHŁOPAMI, UPOMINAJĄCYMI SIĘ O SWE PRAWA OBYWATELSKIE („Ziemia Przemyska“, 4—11 września 1937 r.).

Przecież niedawno wzorem dla endecji jest Mussolini, dyktator Włoch i Hitler, dyktator Niemiec. Jeszcze w r. 1922 zachęcała reakcyjna gazeta „Rzeczpospolita“, by faszyzm przeszczepić na nasz grunt „z ziemi włoskiej do polskiej“ (artykuł posła Strońskiego).

Dziś endecja stoi jawnie w szeregu chwalców faszyzmu i hitleryzmu. A czym jest faszyzm i hitleryzm dla klasy robotniczej, o tym chyba powszechnie wiadomo. Obniżanie zarobków, niszczenie ustawodawstwa ochronnego pracy i ubezpieczeń społecznych, zdruzgotanie organizacji robotniczych, więzienia. obozy koncentracyjne i wyspy zesłania — oto, co klasie pracującej przynosi faszyzm aby mogły rosnąć zyski kapitalistów.

Jakże obłudnym jest hasło endeckie „Polska dla Polaków“! Prawdzi we przykazanie endecji brzmi: „Polskie dusze dla włoskiego faszyzmu i niemieckiego hitleryzmu“.

A przecież hitleryzm, to nietylko oddanie polskiego ducha w obcą nie wolę, ale to także śmiertelna groźba dla niepodległości Polski. Mówi o tym tragiczne położenie Polaków w Niemczech, mówi o tym los Gdańska mówią o tym spiski hitlerowskie w Polsce, mówią o tym niemieckie fortyfikacje nad polską granicą. Polska nie może upodobnić się do swego zachodniego (ani wschodniego) sąsiada, musi zachować własne oblicze — takie, jakie kształtowali Kościuszko i Mickiewicz, Worcell i Lelewel, ksiądz Brzóska i ks. Ściegienny i wszyscy ci, którzy sprawę Niepodległości Polski nierozerwalnie łączyli ze sprawą wyzwolenia Ludu Polskiego z kajdan obszarniczego ucisku i kapitalistycznej niewoli.

Prawią nam, że trzeba walczyć o Wielką Polskę. Przede wszystkim trzeba walczyć o Polskę, której niepodległość jest pierwszym i bezcennym dobrem Ludu Polsk. Niepodległość ta musi być oparta na mocnym fundamencie ludu pracującego, robotników i chłopów w Polsce, wszystkich, którzy w Polsce **żyją, pracują, z ziemi tej wyrośli i ziemi tej służą. Lud ten — po niezliczonych ofiarach poniesionych w walkach o Niepodległość Polski** — zasłużył sobie na uzyskanie nareszcie sprawiedliwości społecznej. Nie przyniesie mu jej endecja, sam ją sobie wypracuje i wywalczy pod przewodem swoich stronnictw, wyrosłych z potrzeb i ducha Ludu.

A wielkość Polski szukajmy na drodze, wskazanej przez największego ducha Polski — przez Adama Mickiewicza. Tak on pouczał:

„O ile powiększycie i polepszycie duszę waszą, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice“.

Taki jest nakaz prawdziwej polskiej siły i prawdziwej wielkości.

Polska stoi na 2-im miejscu
w produkcji ziemniaków

Zbiory ziemniaków w większości państw europejskich odbywały się w warunkach pomyślnych i w państwach, które są głównymi producentami ziemniaków, zbiory są dobre. Niemcy, zajmujący pierwsze miejsce w produkcji ziemniaków mają zbiory bardzo dobre, większe o około 14 procent od dobrych zbiorów roku ubiegłego i większe o około 21 procent od zbiorów przeciętnych w okre sie 1931—1935.

Zbiór tegoroczny jest zbiorem re kordowym w ciągu ostatniego dziesięciolecia.

Polska, (drugie miejsce w produkcji ziemniaków), sądząc z ostatniego szacunku, zbiory ma również największe z dotychczas notowanych.

Francja i Czechosłowacja, zajmujące trzecie i czwarte miejsce w produkcji ziemniaczanej na razie nie podały liczbowych szacunków zbioru. Dla Francji nadeszły dość pesymistyczne wiadomości o przypuszczalnych zbiorach, co się zaś tyczy Czechosłowacji, to są przypuszczenia, że zbiory wyniosą około 120 milionów kwintali, liczba ta byłaby maksymalnym zbiorem osiągniętym w tym państwie.

W innych państwach europejskich, będących ważniejszymi producentami, zbiory ziemniaków są na ogół dobre. Niektóre państwa, jak Bułgaria, Węgry, Łotwa, Litwa i Szwajcaria — mają zbiory bardzo dobre. Również Stany Zjednoczone donosiły o bardzo dobrych wynikach (108 milionów kwintali); wyższe zbiory w tym kraju w ciągu ostatniego dziesięciolecia były tylko w latach 1934 (110 milionów kwintali) i w roku 1928 (116 milionów kwintali).

Nafta rumuńska dla Japonii

BUKARESZT (korep. wł.)

Rumuńskie poselstwo w Tokio oznajmia, że zwracano się do poselstwa z licznemi zapytaniami co do za kupna nafty rumuńskiej dla Japonii

Poselstwo zaznacza, że w związku z wojną na Dalekim Wschodzie w Japonii wzrosło znacznie zapotrzebowanie nafty, tak że zamówienia u dotychczasowych dostawców są niewystarczające.

Firmy japońskie zapytują się, po jakich cenach i na jakich warunkach mogłyby sprowadzać naftę z Rumunii.

Pamiętaj o Pomocy Zimowej dla bezrobotnych

TRYBUNA SPORTOWA

DRUGIE IGRZYSKA SPORTOWE

Polaków z zagranicy

W Światowym Związku Polaków z Zagranicy odbyła się konferencja na temat zorganizowania drugich igrzysk sportowych Polaków z zagranicy. Obecni przedstawiciele Światowego Związku Polaków, Związku Polskich Związków Sportowych, Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz C. I. W. F. omówili całokształt tej wielkiej imprezy, przy czym postanowiono, że program sportowy drugich igrzysk nie będzie się w zasadzie różnił od programu z r. 1934.

Przewidziane są zatym konkurencje:

Lekkoatletyka, pływanie, boks, piłka nożna, siatkówka, koszykówka, kolarstwo i ewentualnie tenis. Warunkiem odbycia się poszczególnych konkurencji będzie zgłoszenie się do nich conajmniej trzech zaspołów, reprezentujących różne tereny, względnie jeśli chodzi o konkurencje indywidualne, trzech zawodników z różnych państw.

Drugie igrzyska sportowe Polaków z zagranicy odbędą się w lecie 1939 r. powołana zostanie komisja organizacyjna, która zajmie się przygotowaniem igrzysk. Komisja ta nawiąże kontakt z poszczególnymi ośrodkami Polonii zagranicznej, dostarczając im całego szeregu elementów, tyczących się pracy przygotowawczej na tym terenie.

——o§o——

Cramm i Henkel zawodowcami

W związku z tournee dwu najlepszych tenisistów niemieckich von Cramma i Henkla po krajach zamorskich, w prasie zagranicznej coraz częściej pojawiają się wiadomości kwestionujące amatorstwo obu tenisistów.

Cramm i Henkel wyjechali w sierpniu b. roku do Ameryki, gdzie rozegrali szereg meczów we wszystkich większych miastach, po czym udali się do Japonii, stąd znów do Australii. Za występy kazali sobie likwidować b. poważne kwoty, co w zasadzie jest sprzeczne z przepisami amatorskimi.

W związku z powyższymi zarzutami, całą sprawę ujął w swe ręce kierownik niemieckiego sportu Tschammer v. Osten, który stwierdził, że postępowanie Cramma i Henkla jest sprzeczne z przepisami amatorstwa.

Ignacy Paderewski i Nossig

Przyjaźń wielkiego muzyka polskiego z żydowskim artystą

Prasa zagraniczna poświęca wiele miejsca wywiadowi udzielonemu przez Alfreda Nossiga pewnej mudziennikarzowi praskiemu. Podajemy poniżej korespondencję z Pragi zamieszczoną w „Pariser Tageszeitung" a omawiającą stosunek Nossiga do Paderewskiego.

Redakcja.

Od pewnego czasu wystąpił znowu na arenę znakomity pianista b. premier Polski Ignacy Paderewski.

Jego przyznanie się do demokracji w „otwartym liście do narodu polskiego" i dalsze wywody sędziwego artysty i męża stanu, każą przypuszczać, że ten człowiek, tak bardzo powściągliwy i politycznie odpowiedzialny, przygotowuje się na to, by znów odegrać wielką i wybitną rolę.

Szeregi przyjaciół z jego dawnych walk przerzedziły się, gdyż Paderewski jest już w sędziwym wieku. Liczy on obecnie 78 lat. Tylko o parę lat młodszy jest niski, siwowłosy człowiek, jeden z najbliższych jego przyjaciół, zajmujący nanajwyższym piętrze praskiego domu czynszowego osobliwe atelier. Jest nim dr. Alfred Nossig, jedna z najciekawszych osobistości z okresu młodości Paderewskiego.

Polityk, dziennikarz, poeta, malarz, przede wszystkim rzeźbiarz zbliżył się Nossig do Paderewskiego kiedy napisał libretto do jego opery „Manru".

Niedawno udziell Nossig wywiadu pewnemu dziennikarzowi, w którym opowiada, że Paderewski przez dziesiątki lat przygotowywał się do swej kariery, o czym ani prasa ani publiczność nic nie wiedziały. Jego talent krasomówczy, jego pamięć, jego znajomość spraw publicznych i gospodarczych są gruntownie wybitne. O podstawach swego powodzenia powiedział kiedyś Paderewski do Nossiga:

— Moje powodzenie w sztuce, jak i w polityce zawdzięczam na 1 proc. memu talentowi, na 9 proc. memu szczęściu, a na 90 proc. — pracy. Zawsze to wiedziałem i doświadczyłem na sobie, że najgłębszą tajemnicą powodzenia jest praca, praca i jeszcze raz praca.

Także Nossig odznacza się podobną intensywnością pracy, jak jego wielki przyjaciel. Od 25 lat pracuje nad olbrzymią rzeźbą „Święta Góra"

Dla transportowania modelu tego dzieła w rzeczywistości utworzyły się w różnych krajach komitety finansowe. Gdyż „Święta Góra" planowana jest jako monumentalny pomnik dla narodu żydowskiego, na który to pomnik ma być naprawdę zużyta cała góra w Palestynie.

Dzieło Nossiga, które ostatnio zostało przewiezione z Berlina do Pragi wyobraża na poszczególnych terasach heroiczne postacie historii żydowskiej. Terasy te pną się po naturalnych zboczach wyniosłej góry na której szczycie wznosi się postać Mojżesza z tablicami przykazań.

25 długich lat pracy! Kiedy ten niski siwowłosy a wciąż jeszcze młodzieńczy i opętany przez swą ideę człowiek opowiada o tej swojej pracy, oprowadzając gościa po swoim atelier — drży jego głos z tęsknoty za zrealizowaniem swego dzieła.

I każdy musi go zrozumieć.

Poza tym jego atelier zawiera wielką ilość rzadkich dzieł sztuki ze wszystkich krajów, a przede wszystkim dwie prace o rozgłosie światowym. Pierwsza to popiersie Paderewskiego, sporządzone w posiadłości szwajcarskiej wielkiego pianisty, a druga to — jedyna istniejąca maska pośmiertna cesarzowej Elżbiety. Dzieje tej maski — to osobny rozdział.

Nossig opowiada, że sporządził ją w Szwajcarii, kiedy pracował nad popiersiem Paderewskiego. Wówczas to spotykał podczas swoich spacerów nad jeziorem genewskim pewną damę, zdążającą do willi barona Rotschilda, której pełna bólu i wyrazu twarz zwróciła jego uwagę. Od portiera willi Rotschilda dowiedział się, że jest to cesarzowa austryacka Twarz cesarzowej tak fascynowała artystę że sporządził z pamięci jej woskową maskę. A kiedy pewnego dnia rozeszła się wiadomość że cesarzowa została zamordowana przez anarchistę, Nossigowi udało się dotrzeć do miejsca, w którym znajdowały się zwłoki i tu dokończyć swego dzieła. Stało się ono sławne. Od 45 roku życia cesarzowa nie dała się nikomu ani malować ani fotografować. To też dzieło Nossiga jest jedyne na świecie, wyobrażające cesarzową w późniejszym wieku.

— Mam tylko jedno życzenie kończy Nossig rozmowę — aby idea pokoju, którą wyraziłem w „Świętej Górze" znowu ożyła w Europie. I jedno wiem napewno. Jeśli Paderewski odzyska w Polsce tewpływy i znaczenie, na które zasługuje, wówczas Polska przyczyni się wybitnie do międzynarodowego porozumienia.

Nowy prezes Związku Kombatantów żyd.

Jak już donieśliśmy prezesem Zarządu Głów. Zw. Żyd. Ucz. Walk o Niep. Polski został p. Leon Holzer z Gdyni.

L. Holzer urodzony w Krakowie w roku 1895, już w 15-tym roku życia jest członkiem socjalistycznej organizacji młodzieżowej.

Wychowany niejako — jak sam o sobie mówi — na literaturze nielegalnej, przeżywa głęboko tragedie działaczy niepodległościowych, jakoteż gwałty i pogromy dokonywane na Żydach w Rosji carskiej i odtąd ideałem jego jest walka o wolność i sprawiedliwość.

13-go sierpnia 1914 wstępuje do Legionów, gdzie w szeregach VI Baonu I Brygady swoją nieprzerwaną służbą frontową i męstwem zyskuje sympatię swoich przełożonych, kolegów i podwładnych.

Za swoją służbę wojenną w kraju i na obczyźnie uzyskał stopień oficerski oraz odznaczony został orderami „Za Wierną Służbę", „Virtuti Militari", „Krzyżem Niepodległości" i dwukrotnie „Krzyżem Walecznych".

W 1921 przeniesiony do rezerwy działa na terenie Województwa Białostockiego z ramienia Komisji Central. Związków Zawodowych.

Na skutek ciężkiego urazu odniesionego w czasie dokonanego nań na padu politycznego przenosi się do Krakowa, gdzie czynny jest w Związku Legionistów Polskich, piastując godność opiekuna i prezesa Koła b. żołn. VI. Baonu I. Brygady na Wojew. krakowskie, którą to godność piastował przez kilka lat.

Od szeregu lat bierze czynny udział w życiu żydowskim, którego bolączki są mu bliskie, czemu dał wido my wyraz poprzednio na terenie Małopolski zachodniej, a obecnie w Gdyni.

ZEW DO PODOFICERÓW W STANIE SPOCZYNKU

Komitet Organizacyjny Podoficerów w stanie spoczynku w Krakowie — zwraca się niniejszym do PT. Kolegów zamieszkałych na terenie Okręgu Korpusu Nr V. o podanie Komitetowi swoich dokładnych adresów, celem nawiązania z Nimi bezpośredniego kontaktu. Pisma kierować należy pod adresem: Komitet Organizacyjny Podoficerów w stanie spoczynku, Kraków, ul. Batorego L. 5. parter „Samopomoc". Osobiste zgłoszenia przyjmuje się w tymże lokalu codziennie od godz. 10—13 i 17—18-tej.

Kącik pracowniczy.

WAŻNE WYJAŚNIENIA I ORZECZENIA

Opłata na Fundusz Pracy od wynagrodzeń za niewykorzystany urlop.

Ministerstwo Opieki Społecznej wyjaśnia, że wynagradzenie za niewykorzystany urlop, przypadający podczas trwania najmu pracy stanowi przedmiot opodatkowania, przewidziany w art. 15 ustawy o Funduszu Pracy.

Wprawdzie wynagrodzenie to ma niewątpliwie charakter odszkodowania, ale okoliczność powyższa nie posiada istotnego znaczenia, intencją pracodawcy było bowiem ujęcie wszelkich przychodów z tytułu pracy (stosunku służbowego), dających się policzyć do stałego wynagrodzenia za pracę lub uposażenia służbowego.

W odniesieniu do wynagrodzenia za niewykorzystany urlop z powodu rozwiązania umowy o pracę należy wyjść z odmiennych założeń.

Z chwilą rozwiązania umowy o pracę wygasa podstawa do pobierania opłat na rzecz Funduszu Pracy, tym samym więc nie podlega opłacie odszkodowanie za niewykorzystany urlop z powodu rozwiązania stosunku pracy.

Wyjaśnienie, zawarte w piśmie Ministerstwa Opieki Społecznej z dnia 17 stycznia 1935 r. Nr. Un. 2/56-5, dotyczy tylko tych właśnie przypadków, gdy wynagrodzenie za niewykorzystany urlop wypłacane jest przez pracodawcę po zwolnieniu z pracy pracownika.

Wreszcie Ministerstwo nadmienia, że b. Izby Ubezpieczeń Społecznych nie uważa za kompetentną do wykładni przepisów ustawy o Funduszu Pracy, gdyż rola ubezpieczelni społecznych przy ściąganiu opłat na rzecz Funduszu Pracy sprowadza się do czynności wykonawczo - egzekucyjnych.

* * *

Walki pod Teruel

Paryż. 22. 12. Ze wszystkich głosów omawiających stan rzeczy na froncie hiszpańskim, bądź przychylnych powstańcom, bądź rządowcom, wynika, że sytuacja na polu bitwy równa się w chwili obecnej partii nie rozegranej.

Jest to sytuacja analogiczna do tej, jaka zapanowała podczas walk na froncie zachodnim pod koniec roku 1917, w której siły stron zwycięskich zaczynały słabnąć, zaś pozycje strony słabszej szybko się wzmacniać.

W Hiszpanii nastąpiła więc „równowaga sił" po obu stronach frontu bratobójczego. Republikanie rozporządzają w tej chwili półmilionową armią, dobrze wyekwipowaną i wyszkoloną. Co się tyczy armii gen Franco, to jej do niedawna przygniatająca przewaga uległa ostatnio — według źródeł francuskich — poważnemu zachwianiu, a to głównie wskutek ustania przypływu „ochotników" włoskich.

Ks. Windsor spodziewa się dziecka

Paryż — Według doniesień prasy zagranicznej, księżna Windsoru spodziewa się wkrótce zostać matką. W związku z tą nadzieją księżny Windsor, księstwo wybierają się do Stanów Zjednoczonych. Księżna Windsor, mimo, że poślubiła obywatela angielskiego, zachowała nadal, według zasad konstytucji amerykańskiej, obywatelstwo Stanów Zjednoczonych. Prawdopodobnie więc księżna pragnie w krytycznym czasie przebywać w Ameryce, aby dziecko jej uzyskało obywatelstwo amerykańskie.

——o§o——

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca, August Comber. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2.